



# Dusza, duch i tzw. życie pozagrobowe w świetle Biblii – cz. 1

## Ufając słowu najwyższego

*„Jak jeleń pragnie wód płynących, tak **dusza** moja pragnie ciebie, Boże! **Dusza** moja pragnie Boga, Boga żywego. Kiedyż przyjdę i ukażę się przed obliczem Boga? – Psalm 42:2-3 (BW).*

Wymienione na początku tytułu wyrazy należą do najczęstszych w Biblii. W konkordancji do Biblii Gdańskiej wersety z wyrazami *dusza* i *duch* zajmują aż po osiem szpalt. W konkordancji do Biblii Tysiąclecia podobnie wiele (*dusza* 7 szpalt, *duch* 13)). Nie należy się temu dziwić, wszak Biblia jako Boże przesłanie dla ludzkości traktuje o tym właśnie, co dotyczy Boga i co jest ważne dla człowieka.

Równocześnie wyraz *dusza* budzi najwięcej zamieszania; pojęcie nieśmiertelności duszy, utrwalone od wieków (i utrwalane nadal) powszechnie w świadomości wielu ludzi, sprzeciwia się wręcz zasadniczo teologii biblijnej. Warto więc przypomnieć sobie biblijne znaczenie tych wyrazów i pojęć i zastanowić się nad ich miejscem w nauce Biblii. Oczywiście w naszych rozważaniach pierwszorzędne znaczenie ma ich użycie w konkretnych tekstach biblijnych. Pomocne nam będą także różne opracowania i studia biblijne na ten temat.

Pierwszy raz spotykamy *duszę* w znanym wersecie w 1 Mojż. 2:7 – zacytujemy przekłady polskie:

*Tedy Pan Bóg stworzył był człowieka z prochu ziemi, a natchnął w oblicze jego tchnienie żywota, stał się tedy człowiek duszą żywiącą* (1563 Biblia Brzeska).

*Stworzył tedy Pan Bóg człowieka z prochu ziemi, i natchnął w oblicze jego dech żywota. I stał się człowiek duszą żywiącą* (1632 Biblia Gdańska).

Przekaz ten mówi wyraźnie, że człowiek stał się duszą, tzn. od tego czasu człowiek był duszą – nie mówią, że człowiek miał duszę, ale że człowiek stał się duszą. Niby drobna różnica, ale jakże istotna dla sprawy, o której mowa. Nowe przekłady, starające się odbiegać od dosłowności i uwspółcześniać język, formułują tę myśl nieco inaczej i na miejscach *duszy żywiącej* znajdujemy w nich *istotę żywą*: „*stał się człowiek istotą żywą*” (Biblia Tysiąclecia, wyd. 3. z 1980 r.). Człowiek jest tedy rezultatem dwóch aktów twórczych Boga – najpierw Bóg stworzył człowieka z prochu ziemi, a następnie ożywił go,

tchnąc w niego „*tchnienie życia*”.

*Dech żywota* i *duszę żywiącą* znajdujemy też w przekładzie Biblii księdza J. Wujka z 1599 r.

Przekonujące i bardziej zrozumiałe *tchnienie życia* (*tchnienie żywota* w Biblii Brzeskiej) znajdujemy w Biblii Tysiąclecia (BT), w Biblii Warszawsko-Praskiej ks. K. Romaniuka (1997). W innych nowszych przekładach na język polski występuje *dech życia* (Nowy przekład Brytyjskiego i Zagranicznego Towarzystwa Biblijnego – NP 1975), *oddech życia* (Biblia Poznańska 1999). *Tchnienie życia* to znaczy życie – to człowiek otrzymał od Boga w akcie stworzenia. Jak wiadomo, oddech, tchnienie to najbardziej podstawowe fizjologiczne świadectwo życia, żyć to znaczy oddychać, mieć w sobie tchnienie; gdy człowiek przestaje oddychać, umiera.

Przekazy powyższe przytoczyliśmy, aby uświadomić znaczenie *duszy*, jakie występuje w pierwszym przekazie biblijnym wyrazu: wynika z nich już na samym wstępie, że *dusza* to ‘życie’ i jednocześnie ‘człowiek, osoba, istota żywa’. Bóg przecież powiedział: „*uczynimy człowieka na obraz nasz*” i „*stworzył tedy Bóg człowieka*” (1 Mojż. 1:26; 2:7); te dwa podstawowe znaczenia wyrazu z pierwszego przekazu będą dominować w przekazie biblijnym.

*Tchnienie* (z pierwotnego *dchnienie*; *tchnąc* < *dchnąc*) życia czy *dech* życia, *dusza* występujące w zacytowanym pierwszym przekazie Biblii, zawierają ten sam rdzeń co i *duch* – pierwotnie nazwa czynności, wtórnie nazwa rezultatu czynności, np. od czas. *dchnąć* (W. Boryś, „Słownik etymologiczny języka polskiego”, 2005, s. 131) – wszystkie wymienione wyrazy polskie, liczące tysiące lat, są ze sobą ściśle spokrewnione etymologicznie; rzeczownik *dusza* jest utworzony od rzeczownika *duch*. Bóg „*tchnął w jego nozdrza tchnienie życia*” (BT; por. *natchnienie* ‘stan ożywienia twórczego’) – Bóg obdarzył człowieka częścią siebie, przekazał mu część swojej siły i energii, swojego ducha, przekazał mu życie, a więc życie to jest element Boski, to jest część Ducha Boskiego. Przy takim rozumieniu – a nic mu zarzucić nie można – zrozumiałe staje się zdanie: „*a duch wróci się do Boga, który go dał*” (Kazn. 12:7) – u Boga życie, dane człowiekowi, jest i pozostanie na zawsze zapisane w Jego pamięci.

Jak gdyby streszczeniem przekazu z 1 Mojż. 2:7 jest piękne zdanie z księgi Hioba:



*Duch Boży stworzył mnie, a tchnienie Wszem-  
mocnego ożywiło mnie* (Hiob 33:4 NP).

W tym paralelizmie składniowym *duch* i *tchnienie* wzajemnie się tłumaczą i znaczą to samo – życiodajną energię, która ożywia ludzi, zwierzęta i całą przyrodę.

Jakiego hebrajskiego wyrazu tłumaczeniem jest polski wyraz *dusza*, grecki *psyche*, łac. *anima*, niem. *Seele*, ang. *soul*? Otóż w oryginalnym hebrajskim tekście biblijnym znajduje się w tym miejscu wyraz *nefes*, który w Starym Testamencie występuje 755 r. i prawie zawsze odnosi się do ludzi lub zwierząt, jedynie 21 r. *nefes* dotyczy Jahwe. Jakie znaczenie ma w Biblii ten wyraz? Szczegółowe studia biblistyczne zawierają analizę wszelkich użyczeń tego wyrazu. Badacze stwierdzają wielkie różnicowanie semantyczne wyrazu *nefes*; każde aktualne znaczenie wynika z konkretnego kontekstu. „Jednakże *nefes* nigdzie nie jest podmiotem aktywności duchowych, nigdy też nie ma znaczenia jakiejś substancji witalnej, niezniszczalnej, która mogłaby być oddzielona od życia cielesnego i trwać niezależnie od ciała” (M. Filipiak, „Biblia o człowieku – zarys antropologii biblijnej Starego Testamentu”, Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 1979, s. 36). Komentując werset z 1 Mojż. 2:7, w którym stwierdza się, że człowiek otrzymał od Boga życiodajne tchnienie, tenże autor pisze: „*Nefes* w tym tekście określa mianowicie całą postać bytu ludzkiego jako istoty żywej... Tekst 1 Mojż. 2:7 mówi więc, że człowiek jest *nefes*, a nie, że człowiek *manefes*” (s. 33). Opracowanie swoje oparł autor na skrupulatnej analizie wielu tekstów biblijnych ST, które cytuje. Podobnie wyraża się ks. R. S. Zdzisławski w swojej książce „Chryścianologia św. Pawła” (t. I, Kraków 1989, s. 56): „*Nefes* pierwotnie oznaczało np. tchawicę, gardło, oddech; w sensie przenośnym termin ten wskazuje na osobę ożywioną przez oddech, faktycznie zaś mówi o człowieku jako jednostce i jako całości. Nie można więc powiedzieć, że człowiek ma *nefes*, lecz że człowiek jest *nefes*. Kiedy *nefes* czegoś pragnie, to pragnie tego człowiek”. Egzegeci biblijni wypowiadają się więc na ten temat jednoznacznie. Znaczenia ‘życie’ i ‘człowiek, osoba’ powstały łatwo drogą rozwoju semantycznego z wymienionych pierwotnych znaczeń. Oddech – jak już powiedziano – jest najpierwszą oznaką życia.

Biblia więc w swoim przesłaniu dla człowieka nigdzie nie używa wyrazu *nefes* w znaczeniu duszy nieśmiertelnej.

Dla ścisłości dodamy, że *nefes* ma w ST także znaczenie krwi, jak to świadczą następujące teksty:

*Lecz nie będziecie jedli mięsa z duszą jego, to jest z krwią jego* (1 Mojż. 9,4 NP); *Wystrzegaj się tylko, aby nie spożywać krwi, gdyż krew to dusza, a nie będziesz spożywał duszy wraz z mięsem* (5 Mojż. 12:23 NP; też 3

Mojż. 3:17; 7:27; 5 Mojż. 12:16 NP).

Zakaz spożywania krwi, dany Izraelitom, staje się na tym tle zrozumiałą, ponieważ krew, określana także przez *nefes*, była samym życiem, a to dał Bóg, i tylko On może nim dysponować (p. M. Filipiak, dz. cyt., s. 37; F. Rienecker, G. Maier, „Leksykon biblijny”, red. ks. prof. dr hab. W. Chrostowski, 2001, s. 181).

Streszczając się i nie wdając się w dalsze filologiczne szczegóły, możemy powiedzieć, że wszystkie znaczenia *nefes* związane są w ST z życiem człowieka, z funkcjonowaniem jego strony fizycznej i psychicznej, stąd znaczenie ‘życie’ i ‘człowiek, osoba’ są najczęstsze. Wynika to z treści wielu tekstów biblijnych. Biblia jest bowiem księgą Boga i księgą człowieka, stąd jest rzeczą naturalną, że *dusza* jest w Biblii tak częstym wyrazem. Wyraz *dusza*, zadomowiony w przekładach siłą tradycji, nie oddaje więc rzeczywistego sensu hebr. wyrazu *nefes*. „Dzisiaj wiadomo, że tylko w ograniczonej ilości tekstów słowo *dusza* oddaje, i to w przybliżeniu, sens *nefes*” (M. Filipiak, dz. cyt., s. 33; por. też G. von Rad, „Teologia Starego Testamentu”, 1986, s. 128). Dlatego w nowych przekładach hebr. *nefes* oddawane jest przez *istota żywa*, *życie*, formy zaimkowane *ja, nam* itp., czasem *serce*.

Oprócz przytoczonego już z 1 Mojż. 2:7 możemy przytoczyć jeszcze niektóre inne wersety z hebr. *nefes* (trudno byłoby przytoczyć wszystkie 755 przekazów), które potwierdzają wnioski wymienionych i wielu innych badaczy:

*A gdy uchodziła z niej dusza, bo umierała, nazwała go: Ben Oni, lecz ojciec jego nazwał go Benjamin* (1 Mojż. 35:18 NP; BT: *gdy życie z niej uchodziło, bo konała...*);

*Nie wydawaj dzikim zwierzętom duszy gołębic swojej, nie zapominaj nigdy o życiu swych ubogich!* (Ps. 74:19 NP);

*Odwróć się, Panie, ratuj duszę moją, Zbaw mnie przez łaskę swoją! Bo po śmierci nie pamięta się o tobie, a w krainie umarłych któż cię wystawiać będzie?* (Ps. 6:5-6 NP; BT: *Zwróć się, o Panie, ocal moją duszę...*);

### Przykłady z Nowego Testamentu:

*Bo ktoby chciał duszę swoją zachować, straci ją, a kto by stracił duszę swoją dla mnie, znajdzie ją* (Mat. 16:25 BGd); *Bo kto by chciał życie swoje zachować, utraci je, a kto by utracił życie swoje dla mnie, odnajdzie je* NP; też BT).



*Przez wytrwałość swoją zyskacie dusze wasze (Łuk. 21:19 NP; BT: Przez swoją wytrwałość ocalicie wasze życie).*

*Przeto odrzućcie wszelki brud i nadmiar złości i przyjmijcie z łagodnością wszczepione w was Słowo, które może zbawić dusze wasze (Jak. 1:21 NP); Niech wie, że ten, kto nawróci grzesznika z błędnej drogi jego, wybawi duszę jego od śmierci i zakryje mnóstwo grzechów (ib. 5,20 NP; też BT);*

*Osiągając cel wiary, zbawienie dusz (1 Piotra 1:9 NP; też BT);*

*Lecz my nie jesteśmy z tych, którzy się cofają i giną, lecz z tych, którzy wierzą i zachowują duszę (Hebr. 10:39 NP; też BT).*

Itđ. itd. W tych wersetach i w wielu innych *dusza* występuje więc wyraźnie w znaczeniu ‘życie’, podkreślają to nowe przekłady. W cytowanych wersetach Nowego Testamentu *dusza* jest przekładem greckiego wyrazu *psyche*, który jest odpowiednikiem hebr. *nefes*.

2. Osobną uwagę należy poświęcić dwóm wersetom, które mogłyby sprawiać trudność w rozumieniu.

*I nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, ale duszy zabić nie mogą; bójcie się raczej tego, który może i duszę i ciało zniszczyć w piekle (Mat. 10:28 NP; BT, też BPozn; BGd: w piekielnym ogniu).*

Z tekstu tego wynikałby dualizm ciała i duszy – dusza byłaby czymś odrębnym od ciała i w dodatku byłaby nieśmiertelna. Ale takiemu rozumieniu tego wersetu przeczą nawet bibliści katolicki, którzy sami wyznają dogmat nieśmiertelności duszy. Ks. R. Bartnicki w swojej pracy pt. „Uczeń Jezusa jako głosiciel Ewangelii”, Akademia Teologii Katolickiej, 1985, s.197 pisze:

„Mat. 10:28 nie przeciwstawia śmiertelnego ciała, które także ludzie mogą zabić, ‘nieśmiertelnej duszy’, której ludzie nic nie mogą zrobić, lecz przeciwstawia cielesną, ziemską śmierć wiecznemu zatraceniu, a Boga przeciwstawia ludziom. (...) W wypowiedzi tej nacisk położony jest nie na przeciwstawienie między ciałem i duszą, lecz na przeciwstawienie między ludźmi i Bogiem i zdanie to wyraża myśl: ludzie mogą zniszczyć tylko ziemskie życie, nie mogą tego zrobić z ‘duszą’, czyli życiem wiecznym.”

Ewangelista św. Mateusz rozumie tutaj *psyche* w znanym nam już sensie starotestamentalnym jako całą, konkretną osobę, jako życie; tylko Bóg jest panem życia i tylko On może je zniweczyć na zawsze w gehennie i pozbawić prawa do zmartwychwstania. To samo czytamy w „Nowym komentarzu biblijnym. Ewangelia według świętego Mateusza”, rozdziały 1-13. Wstęp,

przekład z oryginału, komentarz ks. A. Paciorek, profesor zwyczajny Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, cz. I, 2005, s. 439-440.

Inny ważny w dyskusji werset to słowa z 1 Tes. 5:23, gdzie obydwa wyrazy występują w jednym wersecie:

*A sam Bóg pokoju niechaj was w zupełności poświęci, a cały duch wasz i dusza, i ciało niech będą zachowane bez nagany na przyjście Pana naszego Jezusa Chrystusa (NP).*

Werset ten także – jak by chcieli niektórzy – nie mówi, że dusza jest nieśmiertelna. Apostoł nie mówi tu tylko o duszy, ale także o duchu i o ciele. Gdybyśmy więc na podstawie tego wersetu uważali, że dusza jako coś odrębnego od ciała żyje po śmierci, to tak samo musiałoby być z duchem i ciałem, a wiadomo przecież, że ciało człowieka nie żyje po śmierci wraz z całym kompleksem doznań psychicznych. Apostoł daje w tym wersecie wyraz także starotestamentalnemu rozumieniu człowieka jako całości psychosomatycznej. Apostoł nie może tu więc mówić o tym, by ten stan był zachowany po śmierci, ale właśnie w tym doczesnym życiu. Werset ten podkreśla psychosomatyczną jedność człowieka. Jeśli dobrze przyjrzymy się cytowanemu tekstowi, to dojdziemy do wniosku, że życzenie apostoła dotyczy nie fizycznych ludzi, ale całej zbiorowości chrześcijan w zborze w Tesalonice i wszędzie indziej i zawsze, także nas, wyznawców Jezusa teraz, a więc dotyczy Jego mistycznego ciała czyli Kościoła; por. np. wersety, potwierdzające nasze rozumowanie:

*Tak my wszyscy jesteśmy jednym ciałem w Chrystusie, a z osobna jesteśmy członkami jedni drugich (Rzym. 12:5 NP); też Efez. 1:22-23; 1 Kor. 12:12,27.*

To symboliczne Ciało ożywione jest też jednym duchem – Duchem Chrystusowym:

*Bo też w jednym Duchu wszyscy zostaliśmy ochrzczeni w jedno ciało... i wszyscy zostaliśmy napojeni jednym Duchem (1 Kor. 12:13 NP);*

*A u tych wszystkich wierzących było jedno serce i jedna dusza (Dzieje Ap. 4:32 NP).*

Zacytowane wersety potwierdzają wniosek o rzeczywistym znaczeniu tekstu z 1 Tes. 5:23.

W dotychczasowym wykładzie wiele razy występuje *duch*, hebr. *ruah*. Można więc było zrozumieć, co to jest duch – to tchnienie Boże, ożywiające człowieka; widzieliśmy, że występuje ono już na samym początku historii człowieka na ziemi (1 Mojż. 2:7; p. też



Izaj. 42:5; 57:16; Hiob 34:14). To jakby tajemnicza siła, energia, ożywiająca człowieka, źródło wszelkich jego działań, jego woli i decyzji, warunkujących określone działanie (p. M. Filipiak, „Biblia o człowieku”, s. 43-48). Biblia od początku aż do końca dostarcza mnóstwa przykładów użycia wyrazu *duch* w najróżniejszych znaczeniach i kontekstach (podobnie słowniki różnych języków). Na samym początku opisu dzieła stworzenia czytamy, że „*Duch Boży unosił się nad powierzchnią wód*” 1 Mojż. 1:2. Inny przykład znajdujemy w 5 Mojż. 34:9, gdzie czytamy:

*Jozue zaś, syn Nuna, był pełen ducha mądrości, gdyż Mojżesz włożył nań swoje ręce...* (NP; też BT).

Oczywiście specjalne znaczenie ma Duch Święty. Nie jest to osoba, bo Biblia nie upoważnia do takiego rozumienia, lecz szczególnie intensywna siła i energia Boża – ta siła i energia zstąpiła na każdego z apostołów, gdy w dniu Zielonych Świąt byli zgromadzeni w jednym miejscu:

*I ukazały się im języki jakby z ognia, które się rozdzieliły i usiadły na każdym z nich* (Dzieje Ap. 2:3 NP).

Duch Święty nałożył się wówczas na ducha każdego z apostołów i napełnieni nim, zaczęli głosić „*wielkie dzieła Boże*” (w. 11).

Z dotychczasowego wykładu widzimy, że znaczenia duszy i ducha jak gdyby zazębiają się. W związku z tym M. Filipiak cytuje myśl pewnego niemieckiego biblisty J. Schreiner’a z 1965 r., który stwierdza, że:

„dla hebrajskiej myśli i odczucia nie ma większej różnicy w zasadniczym tonie między słowami *neszamaħ*’tchnienie’, *nefesħ*’tchnienie, *dusza*’ *iruaħ*’duch’. Wszystkie trzy oznaczają przede wszystkim tajemniczą siłę, która wchodzi i wychodzi w oddechu (tchnieniu) człowieka jako warunek jakiegokolwiek funkcji witalnej” („Biblia o człowieku”, s. 45).

Od chwili urodzenia każda *nefesħ* z upływem czasu staje się stopniowo kompleksem, zespołem, a więc całością fizyczno-psychiczną, emocjonalno-intelektualną. Te dwie strony wzajemnie się warunkują; strona fizyczna wpływa na psychikę i odwrotnie – psychika na nasz stan fizyczny. Ten zespół jest siedzibą naszych uczuć; w nim następuje ich rozwój, rozwój świadomości i całej sfery myśli, wrażeń, woli i decyzji; one decydują o naszym usposobieniu i charakterze, o naszym stosunku do innych. Tak więc ten zespół fizyczno-psychiczny, rozwijający się w konkretnych sytuacjach życia, to po prostu my, to każdy z nas, czyli (jak już powiedzieliśmy) człowiek – istota żyjąca, radująca się,

cierpiąca, ale też rozpaczająca – w zależności od sytuacji – ale też pełna nadziei i zdecydowania, aby być lepszym i zasłużyć sobie na żywot wieczny w Królestwie Bożym. To nasza władza duchowa, poznawcza, z której w jakichś konkretnych sytuacjach wypływa nasze zachowanie. Jakże często słyszymy o kimś czy czytamy, że ktoś jest wrażliwej duszy, że ktoś jest wielkoduszny, że komuś jest ciężko na duszy itd. – słowniki każdego języka notują mnóstwo użyczeń wyrazu *dusza* w tym znaczeniu. I to jest kolejne znaczenie wyrazu *dusza*.

Dlatego wyraz *dusza* tak częsty jest w Księdze psalmów, w których człowiek odsłania przed Bogiem swoje wnętrze, swoje radości i smutki, swoje bóle i dramaty; konkordancja do Biblii Gdańskiej najczęściej notuje *duszę* właśnie z tej księgi, por. np. z BGd Ps. 42:2-3,7:

2. *Jako jeleń krzyczy do strumieni wód, tak dusza moja woła do ciebie, o Boże!*

3. *Pragnie dusza moja do Boga, do Boga żywego, mówiąc: Kiedyż przyjdę, a okażę się przed obliczem Bożym?*

7. *Boże mój! Dusza moja tęskni sobie we mnie, przetoż na cię wspominam w ziemi jordańskiej i hermońskiej, na górze Mizar.*

Ps. 63:2: *Boże! Tyś Bogiem moim, ciebie gorliwie szukam, Ciebie pragnie dusza moja; tęskni do ciebie ciało moje* (NP).

Ps. 103:1: *Błogosław, duszo moja, Panu I wszystko co we mnie, imieniu jego świętemu!*

Podobnie wyrażał się Jezus w obliczu śmierci: *Smętna jest dusza moja aż do śmierci* (Mat. 26:38 BGd; też BT, NP).

Autor komentarza w BT do cytowanego wersetu z Ps. 63:2 pisze: „*Dusza i ciało* wyrażają w ST całego człowieka; całą swoją istotą tęskni on za Bogiem”.

Godzi się zauważyć, że niemowlę takiego zespołu jeszcze nie ma – będzie się on w człowieku kształtował stopniowo wraz z rozwojem fizycznym i zdobywaniem doświadczeń życiowych. Jest rzeczą oczywistą, że w procesie tym pierwszorzędne znaczenie odgrywa wychowanie.

„Ponieważ *nefesħ* oznacza osobę, łatwo może być używane w charakterze zaimka osobowego lub zwrotnego” (M. Filipiak, dz. cyt., s. 38; por. też F. Rienecker, G. Maier, dz. cyt., s. 181), stąd też użycia zaimkowe w przekładach nowszych. I w wielu wersetach zamiast *dusza* w starszych, a więc bardziej dosłownych przekładach, w nowszych przekładach występuje zaimkja albo forma



fleksyjna od niej, np.:

... *bo nie masz chleba ani wody, a dusza nasza obrzydła sobie ten chleb nikczemny* (4 Mojż. 21:5 BGd); *Gdyż nie mamy chleba ani wody i zbrzydł nam ten nędzny pokarm* (NP; też BT, BPOzn, BRom).

W przekładzie Ps. 42 w BGd *dusza* w znaczeniu ‘zespół emocjonalno-intelektualny’ występuje 6 r. – przykłady cytowaliśmy wyżej. Podobnie w niemieckim przekładzie tego psalmu M. Lutra z 1534 r., a w nowym przekładzie ekumenicznym na język niemiecki („Die Bibel in heutigem Deutsch”, 1982) ani razu – wszędzie na miejscu rzecz. *Seele* ‘dusza’ występuje zaimek *ich* ‘ja’. Identycznie w nowym angielskim przekładzie „The Psalms for modern man in Today's English Version” (1970). Por. też podobne użycia wyrazu *człowiek* w języku polskim, np.: Ani się człowiek nie obejrzy, a już południe; Trudno człowiekowi zrozumieć, jak mogło do czegoś takiego dojść (por. „Słownik języka polskiego”, red. W. Doroszewski, t. I, 1958, s. 1148).

Z dotychczasowej analizy, opartej na konkretnych przekazach biblijnych, wynika jasno, że *nefesz* ‘całość osoby ludzkiej, człowiek’ nie jest nieśmiertelna i nie może taka być; skoro *nefesz* jest psychosomatyczną jednością, a taką jest ponad wszelką wątpliwość, bo Biblia uczy tak w sposób przekonujący (i nie tylko Biblia, potwierdza to także nauka), zatem z chwilą śmierci „zamierają nie tylko fizyczne i fizjologiczne przejawy życia, ale również psychiczne. Tkanka mózgowa ulega nieodwracalnym zmianom pośmiertnym, równocześnie ginie świadomość i zanika wszelkie życie duchowe” (Z. Łyko, „Nauki Pisma Świętego”, 1974, s. 641). Jak wiadomo, śmierć jest wciąż jeszcze przypadłością wszystkich ludzi.

**3.** Biblia nie mówi nic o duszy nieśmiertelnej; stwierdza ją to nie tylko bibliści, ale także badacze dziejów myśli ludzkiej (por. np. W. Tatarkiewicz, „Historia filozofii”, t. I, wyd. 5, 1959, s. 244). Natomiast nauka o nieśmiertelności duszy jest właściwa różnym religiom pogańskim. Śmierć jest czymś tak niepojętym, że nie mogła i nie może się pomieścić w umysłach ludzi. „Oto ten człowiek był żywy, rozmawiał z nami, a teraz oto leży martwy – niemożliwe, żeby już nie istniał” – rozumują. To przekonanie dawało upust bogatej wyobraźni, różnej u różnych ludów i kultur i stało się źródłem różnych przekonań o życiu po śmierci (por. H. Coward red., „Życie po śmierci w wielkich religiach”, 2003). Niestety od wieków nauka o nieśmiertelności duszy stanowi też jeden z ważnych dogmatów niektórych odłamów chrześcijaństwa. Okazuje się jednak, że wybitni uczeni bibliści – wyznawcy tej nauki nie prezentują jej w swoich opracowaniach biblistycznych. Wartościowy „Słownik teologii biblijnej” pod redakcją Xaviera Leona-Dufoura, w przekładzie biskupa K. Romaniuka (wyd. 3., Pallottinum, Poznań 1990) w obszernym artykule o duszy (s.

238-241; por. też s. 1136) nic na ten temat nie pisze. Także w „Słowniku niektórych pojęć biblijnych”, dołączonych do Biblii Tysiąclecia (wyd. 3., 1980, s. 1421-1428) nie znajdujemy o tym najmniejszej wzmianki. Podobnie jest w wielu innych książkach, np. w cytowanym już znakomitym dziele F. Rieneckera i G. Maiera (s. 180-182); w „Praktycznym słowniku biblijnym” pod red. A. Grabner-Haidera, 1994, s. 279 itd. itd.

W „Katechizmie kościoła katolickiego” (wyd. 2., 2002) czytamy sensownie o duszy, np. na s. 97:

„Pojęcie *dusza* często oznacza w Piśmie Świętym życie ludzkie lub całą osobę ludzką. Oznacza także to wszystko, co w człowieku jest najbardziej wewnętrzne i najwartościowsze; to, co sprawia, że człowiek jest w sposób szczególny obrazem Boga: *dusza* oznacza zasadę duchową człowieka”;

dowodziliśmy już, że to właśnie wynika z przekazów biblijnych. Oprócz tego pisze się jednak w „Katechizmie” o nieśmiertelności duszy jako o czymś oczywistym (p. np. s. 96, 97, 247, 255, 416 itd.), bez żadnego uzasadnienia.

Widocznie dogmat ten nie jest pochodzenia biblijnego, skoro nie ma go ani w Biblii, ani w opracowaniach, dotyczących jej – te wyraźnie jej przeczą. I tak jest w rzeczywistości – naukę o duszy nieśmiertelnej stworzył wielki starożytny pogański filozof grecki Platon, który żył w latach 427-347 przed nową erą. Jego idealistyczna filozofia wywarła wielki wpływ na rozwój abstrakcyjnej umysłowości zarówno w starożytności jak i w średniowieczu (o duszy p. np. W. Tatarkiewicz, „Historia filozofii”, t. III, 1959, s. 577-578; J. Legowicz, „Zarys historii filozofii”, 1976, s. 597). W dziełach Platona, np. w dialogu „Fedon” nauka o duszy nieśmiertelnej była konsekwencją jego filozofii idei – rzeczywistością według Platona nie są rzeczy czy istoty realnie istniejące wszędzie wokół nas, ale ich idee, które są wieczne i nieśmiertelne: „Umieranie to jest to, że ciało uwolnione od duszy staje się, z osobna, ciałem samym w sobie, a z osobna znowu dusza wyzwolona z ciała sama istnieje dla siebie”; „... i o to właśnie chodzi filozofom, o wyzwolenie i oddzielenie duszy od ciała”; „Zatem z wszelką pewnością ... dusza jest nieśmiertelna i niezniszczalna i rzeczywiście będą nasze dusze w Hadesie” (Platon, „Fedon”, w: Dialogi, 1993, s. 234, 238, 284).

Jakże wymownie brzmią słowa z polskiego przekładu cytowanego już dzieła F. Rieneckera i G. Maiera (red. ks. prof. dr hab. W. Chrostowski): „Jeżeli pamiętamy, że dusza oznacza zawsze całego człowieka, wyraźnie wiadać, że Biblia nie może być zainteresowana żadną teorią, która by abstrahowała od całości człowieka, toteż nie zna wymyślonego przez filozofię i reprezentowane-



go przez niektóre religie poglądu o egzystencji duszy samej w sobie, czyli bez związku z konkretnym człowiekiem” (s. 182).

Nauka ta, oparta na filozoficznej spekulacji, uległa w niektórych odłamach chrześcijaństwa chrystianizacji. Proces ten rozpoczęli tzw. apologetycy wschodu - pierwsi filozofowie chrześcijańscy, którzy, wykształceni w helleńskiej, tzn. greckiej kulturze umysłowej, zasympilowali niektóre pojęcia filozofii greckiej (W. Tatarkiewicz, „Historia filozofii”, t. I, s. 241). Zwani oni są także „Ojcami kościoła”. Wymienić tu należy szczególnie Orygenes (żył w latach 185- 254), Grzegorza Nysseńczyka (lata 325-394), św. Augustyna (lata 354-430).

„Ewangelia nie była filozofią, ale apologetycy wysnuli z niej filozofię” (W. Tatarkiewicz, tamże, t. I, s. 245). Problem duszy był jednym z głównych zagadnień, którym apologetycy się zajmowali. Rozważania na ten temat prowadzili w całkowitym oderwaniu od przekazu Biblii. Idąc za Platonem uznali oni, że dusza jest czymś odrębnym od ciała, tworem niematerialnym; po okresie sporów i dyskusji stanęli na stanowisku, że jest ona nieśmiertelna (W. Tatarkiewicz, tamże, t. I, s. 245, 265n, 276).

W ten sposób pojęta nauka o duszy, wypracowana tak wcześniej przez filozofów wczesnochrześcijańskich pod wpływem pogańskiej filozofii greckiej i przyjęta przez niektóre odłamy chrześcijaństwa, sprzeciwia się zasadniczo nauce Biblii, która - jak widzieliśmy - nigdzie nie mówi, że dusza jest jakimś tworem samoistnym, istniejącym niezależnie od ciała, a tym bardziej nieśmiertelnym. Zdanie z książki „Biblia o człowieku” już cytowaliśmy. Biblia wyraźnie uczy, że *nefesz* 'człowiek' jest całością fizyczno-psychiczną, która podlega śmierci;

nieśmiertelnym jest tylko Bóg: „*jedyny, który ma nieśmiertelność...*” (1 Tym. 6:16; sim. ib. 1:17).

Przecież już w ogrodzie Eden Bóg powiedział do człowieka: „*Z drzewa poznania dobra i zła nie wolno ci jeść, bo gdy tylko zjesz z niego, na pewno umrzesz*” (1 Mojż. 2:17). Wiemy, że człowiek nie usłuchał słów Boga, ale zakazany owoc zjadł i wskutek tego zaczął podlegać śmierci.

Wydaje się, że obecnie wyznawców przejętego od starożytnych Greków dualizmu duszy i ciała uwiera jakoby skrajność tej nauki; chętnie by ją chyba jakoś zlagodzili, gdy piszą, że „*dusza wyraża się poprzez ciało*”, albo kiedy przestrzegają przed „*niebezpieczeństwem ścisłego oddzielenia ciała od ducha czy duszy*” (A. Gruen OSB, W. Mueller, „*Czym jest dusza?*”, Kraków 2010, s. 73; też s. 152, 154, Wyd. WAM). Czy już tysiące lat temu starożytni Izraelici nie rozumieli, że *nefesz* jest psychosomatyczną jednością? (por. G. von Rad, „*Teologia Starego Testamentu*”, 1986, s. 128). To znowu ciż autorzy występują z fantastycznym postulatem pisząc, „*że zadaniem teologii jest połączenie platońskiej wizji nieśmiertelnej duszy z biblijną wizją zmartwychwstania*” (tamże, s. 72).

Podsumowując należy stwierdzić, że wieloaspektowy temat duszy od dawna budził i wciąż budzi zainteresowanie. Jedynie jednak Biblia wypowiada się na ten temat w sposób spójny i konsekwentny.

### **dokończenie w następnym wydaniu**

Zajda Aleksander  
R-  
„Straż”